

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela pierwsza Adwentu, dnia 1. Grudnia 1844.*

Religia.

Ewangelia u Łukasza świętego
w Rozdz. XXI. w. 25—34.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów, dla zamieszania szumu morskiego i nawałności; gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A wtedy uyrzą Syna człowieka, przychodzącego w obłoku z potęgą wielką i z majestatem. To gdy się dzieć pocznie, pogładaycież, a podnoście głowy swe, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spoyrzycie na figę i wszystkie drzewa; gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy uyrzycie, iż się to będzie dzieło, więdzycież, żeć blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przemienie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Nauka.

Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. A więc, iak wszystkie rzeczy na świecie mają swój koniec, tak i sam świat mieć go będzie. Skończy się świat obecny, tylko Bóg pozostanie, pozostaną Aniołowie, dobrzy i zli, pozostaną i ludzie, bo i oni stworzeni na obraz i podobieństwo boskie, stworzeni nieśmiertelnymi.

Pierwsze proroctwo Zbawiciela o zburzeniu Ierozolimy spełniło się, i każdy Żydowin, iako tułacz po obcych sobie krajach, bez kościoła, ołtarza i kapłanów, mimowolnie świadectwo prawdzie oddaie; spełni się i drugie o skończeniu świata. — Kiedy? — o tém sami Aniołowie nie wiedzą; ale, że się skończy świat, to niezawodna. „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina,“ uroczyście wyrzekł Pan Jezus.

Na cóż się tedy, najmilsi Bracia! przywiezywać ciałem i duszą do tego świata, i z takim zaślepieniem w jego się rzucać obięcie, i całe uszczęśliwienie, całą nadzieję w nim pokładać? Ieszczeby się to dało iako uniewinnić, gdybyśmy dopiero przy końcu świata umie-

rać mieli, a przez cały ciąg czasu, nie znając śmierci, powątpiewali o jego skończeniu; aleć, człowiecze! świat wprawdzie stoi, tobie zaś, zaledwo żyć zaczniesz, już o śmierci śpiewają; codziennie ci zagłada w oczy, bo codziennie tysiące porywa; nie możesz, choćbyś i chciał o śmierci powątpiewać. Postanowiono raz człowiekowi umrzeć. Wartoż zawierać z światem kontrakt o szczęśliwość, kiedy lada chwilę śmierć go zniweczy? Ta sama myśl rozdzielenia nas od świata, zatrzymałaby człowiekowi szczęśliwość, choćby ię świat był w stanie udzielić. Ale to nie prawda! Mogą nas na chwilę zająć rzeczy światowe, mogą nam smakować, tak jak głodnego zająmaie i smakuie choć nie wykwiutna wieczerza. Przecież wnet się człowiek tém przesyca; dzień nie upłynie, a już znowu świeży głód i świeże chęci. Bracia! co was w młodości bawiło, niby uszczęśliwiało, to dzisiaj już wam nie do smaku. Cemu? Bo świat obecny nie ma nic takiego, coby zupełnie a zupełnie zadowolniało serce człowieka: wszystko jest próżność nad próżnościami. Już to stary Salomon zrobił to doświadczenie i z goryczą wyrzekł: próżność nad próżnościami i wszystko próżność. I téż, bracia, nie może być inaczej. Człowiek nie jest stworzony dla świata; nie w świecie ma szukać swego ostatecznego ustalenia losu, uszczęśliwienia, ale w Bogu, bo dla Boga jest stworzony. Przypomniemy tylko sobie owe katechizmowe zapytanie: na co cię Bóg stworzył? wszakże odpowiadamy: abym Go znał, kochał, jemu wiernie służył, a po śmierci z Nim wiecznie królował. Nie masz tu żadnej wzmianki o świecie, i słusznie; bo dwom panom razem służyć nie można. Bywać po większej części służba światowa po-

wabniejsza i na oko pożyteczniejsza; ale niestety! tylko na oko, tylko na pozor; my zaś nie pozornego szczęścia mamy szukać, ale trwałego, ale istotnego, rzeczywistego, uszczęśliwienia w Bogu, bo On jest wieczny, nieodmienny, nieograniczony w swojej świętości, szczęśliwości; słowem, bo jest Bogiem; „albowiem z niego i przezeń i w nim jest wszystko,“ iak się wyraża Paweł święty, Apostół, w liście do Rzymian: „Jemu chwała na wieki!“ Używamyż tedy, kochani Bracia, tego świata tak, iak gdybyśmy go nie używali, i chódźmy drogą przez Jezusa Chrystusa nam wytkniętą, a nie drogą grzeszników; bo już Psalmista mówi:

1. Szczęśliwy! który nie postął w radzie,
Gdzie się schadzają grzesznicy,
Ni na ich drodze nogi swęy kładzie,
Ni siądzie na ich stolicy.
2. Ale to iego pierwsze staranie,
Ażeby mógł żyć bez zmayı;
Czy świeci słońce, czy noc nastanie,
Pańskie rozmyśla nakazy.
3. Taki, podobny drzewu nad rzeką,
Co daie owoc w swym czasie.
I liście iego nigdy nie ścięka,
I co rozpocznie, uda się.
4. O nie tak, nie tak z niezbożnym będzie,
Ale iak z prochy podłemi,
Które lada wiatr roznosi wszędzie,
Odrywając ie od ziemi.
5. Bo zły z dobrymi na sąd nie stanie,
Nie stanie wśród ich gromady.
Drogi twych wiernych sam strzeżez Panie,
A grzesznych zatrzesz i ślady.

Ockniona wiara w młodziencu.

W roku 1650. dostał się do niewoli algierskiy nieiakis Piotr Burge, młodzieniec z wyspy Maiorki, liczący lat 21. Pan iego zamysłał go zaprzedać Turkom do Konstantynopola, do służby

okrętowey. Wiadomość ta zmartwiła ieszcze bardziéy nieboraka, bo z tamtąd nie miałby najmniejszey nadziei odzyskania wolności i powrotu do swoich. W tym zostając kłopotcie, udaje się do Deia Algieru i błaga o pomoc dla siebie. Dey przyobiecuje nim się opiekować; pod tym iednakże warunkiem, że się swoiéy wiary odprzysięże i zostanie Machomedaninem. Nie chciał Piotr na to przystać; ale rządca nalegał, i srogimi groził męczarniami. Nieszczęśliwy młodzieniec, łaszcząc się na wolność i drząc przed katowniami, przystał wreszcie na warunek, a Dey puścił go na wolność i ieszcze sownie obdarzył.

Atoli Burge przekonał się w krótcie, że za drogo opłacił swoją wolność. Truło go to niezmiernie, i po wiele razy zapociekiał się odwołać swój szkaradny postępek; ale znowu obawiając się okrutnych męczarni, nie miał do tego dostatecznéy odwagi. Sumienie iednak nie dawało mu zmiru. Tedy i owedy wypuścił więc słówko, w obec Muzułmanów, naprzeciw ich nauce, chcąc przeto przyspieszyć swoje odwołanie. Nakoniec odważył się, i ufając w pomoc Iezusa, któregoli ze słabości się wyrzekł, a który znał skruchę iego duszy, pragnąc ochoczo zań umrzeć, iak On za niego umarł, poszedł do Deia, i rzekł: „uwiodłeś mnie; ale ja się wyprzysięgam Machomeda, iestem Chrześcianinem i gotów wszelkie ponosić męczarnie za Iezusa Chrystusa, Zbawiciela mego!“ Nie spodziewał się Muzułman takiéy odwagi w młodzieńcu. Zdziwiony i rozżarty, rozkazał go obnażyć i do słupa przywiązać. Otoczyli go niewierni, odszczepieńcy i Chrześcianie, a z radością wyznawając Chrystusa, w płomieniach Bogu ducha oddał.

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

(Dokończenie.)

O szkółce siewnéy i sadzeniu iodły.

Iodła bardziéy lubi grunt górzysty, aniżeli spulchniony, wilgny, zwłaszcza, że w pierwszych latach słabo rosnąc, zanadto bywa zagaiona trawą. Dla tego ziemia na wychów roślin iodłowych nie ma bydź głęboko kopaną; wrusza się tylko motyką, a potem walcuje. Rowki robią się w odległości dwóch stóp od siebie, a nasienie grubo się sieie, a to z téy przyczyny, aby młode roślinki wschodząc, tak gęsto stały, żeby się między niemi trawa krzewić nie mogła, którą i tak kilka razy w lecie z pomiędzy rowków wypelać przydzie.

Roślinek iodłowych przed trzecim rokiem nie należy przesadzać, gdyż wiadomo, iż młodziechna iodła w pierwszych latach długi czas pelza po ziemi i późniéy dopiero nagle wybiia się w górę. Z powodu krzewienia się trawy, wypada sadzić roślinę nie pojedynczo, ale w pęczkach, po pięć do ośmiu roślin. W tym celu robi się dół i wpuszcza wępęk roślin, ile możności ze ziemią, w około korzenia będącą. Najlepiéy na iesień rychło zacząć przesadzać, i gdyby roboty téy nieukończono, odłożyć ją do następnéy wiosny, do miesiąca Maia, gdy drzewa wypuszczają zaczynają. — Trawa za nadto się krzewiącą, wypasywano dłem w niektórych okolicach, i to młodey iodle nie szkodziło; tylko w takie miejsca wpuszczać nie Z założenie szkółki siewnéy i modrzewiu.

Świérk wymaga gruntu dobrego, głębokiego, na siew starannie a w pierwszych latach dostateczny ochronny

ny od mrozu i posuchy. Właściciel prywatny, życzący sobie chodować świerk, najlepiej zrobi, gdy go zasieje razem ze sośniną i iodliną. Rośliny świerkowe, wypielegnowane w szkółkach, oczyszczone od chwastu, przesadzają się tak, iak buczyna, niedaleko na osobne miejsce, aby tu, nim ie do lasu przesadzim, przywykły do wolniejszego stanowiska; z czego wynika, że się świerk później jeszcze niż iodła i sośnina przesadza.

Co się powiedziało o świerku, rozumie się i o modrzewiu; to się tylko przydaie, że nie trzeba go nigdy, z powodu, że w młodym wieku mocne wypuszcza pędy, przesadzać ze zbyt gęstego stanowiska, bo rosnąc bardzo wysmukle, nie mógłby się oprzeć zewnętrznym, szkodliwym wpływom wiatru, śniegu i t. d.

Założenie szkółki olszowey.

Grunt do założenia szkółki olszowey musi być wprawdzie wilgny, ale nie mokry; bo doświadczenie uczy, że młodziuchne rośliny najswoobodniej rosną po krańcach pagórków olszyny. Z tego powodu, iako téż i dla tego, aby ie ochronić od powodzi, wydarzając się zwykle w olszynie, podczas iesieni i wiosny, należy założyć szkółkę albo na brzegach wzgórz, albo na miejscu wyniesioném w olszynie samém, mniej wystawioném na zalanie. Ponieważ w olszynie nie da się użyć pługa, robią się przeto motyką rowki, w odległości półtory, do dwóch stóp, w które wcześniej na wiosnę wrzuca się nasienie, okrywając ie cieniuchno ziemią, na iednę-osmą cala.

Rośliny olszowe przesadzają się między trzecim a piątym rokiem, przyczém to zachować należy:

1. Porą do przesadzania naywłaściwszą jest iesień, gdyż miejsce, mające być olszyną zasadzone, zwykle na wio-

snę woda zalewa. Naylepszy czas do przesadzania, gdy pierwsze przymrozki powarzą liście.

2. Przesadzać powinniśmy roślinki z ziemią, około korzenia będącą, a to dla tego, aby więcéy w sobie miały siły do wytrzymania mrozu i powodzi.

3. Kiedy grunt zbyt iest wilgny, a przeto woda w krótceby się mogła dostać do dołka, tedy nie prędzey wykopują się dołki, aż gdy sadzić mamy.

4. Jeżeli ziemia iest tak mokrą, iż za pierwszym wetknięciem łopaty, woda wytryskuie, tedy nic innego czynić nie wypada, iak z wierzchu zdarłszy darń, wsadzić roślinkę i obkopać ją na około ziemią w przecięciu na półtory stopy, iakoby iakim kopcem; na wierzchu okryć ją zdartą darnią.

5. Przed przesadzeniem trzeba gałęzie przyrzynać. Gdyby roślinki w górę zbyt wystrzeliły, można ie będzie i u wierzchołków poobcinać, co olsza nawet lubi.

6. Czy gęsto, lub mniej gęsto sadzić mamy, zawisło to od widoków i celu, iaki sobie zamierzamy. Jeżeli np. w olszynie rośnie dobra trawa, a sianozbiór nie iest zbyt trudny, po całkowitem wycięciu aż do chwili, w której wypędy z korzenia przestrzeń, na której rosną, zacieniają całkiem, a ztąd trawa nie bardzo buia, tedy nie wypada za gęsto sadzić, aby w pierwszych sześciu latach po sadzeniu, lub wycięciu porębu, można ciągnąć z trawy pośredni użytek. Gdzie miejscowe okoliczności nie dozwalaiają tego, tam najlepiej sadzić na krzyż w czterostopowych odstępach.

Te są przepisy główne, wyjęte z dzieła pana Marona, których z eka spuszczać nie wypada przy chodowaniu drzew leśnych.

